

UZASADNIENIE

M. D. (1) został oskarżony o to, że w dniu 10 listopada 2013 roku w B., na skrzyżowaniu ulicy (...) z Aleją (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że popełnił błędy w taktyce jazdy w ten sposób, że kierując pojazdem uprzywilejowanym, tj. radiowozem policyjnym marki H. (...) o numerze rejestracyjnym (...), poruszając się z prędkością 60 km/h przy przejeżdżaniu przez skrzyżowanie, nie zachował szczególnej ostrożności przy przejeżdżaniu skrzyżowania przy nadawanym czerwonym sygnale dla jego kierunku jazdy, w wyniku czego kierujący samochodem marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) Z. B. (1) uderzył przodem nadwozia swojego samochodu w lewą, tylną część boku radiowozu, na skutek czego przewożony radiowozem F. C. doznał obrażeń ciała w postaci urazu głowy ze złamaniem kości żuchwy, krwotokiem śródczaszkowym, stłuczeniem mózgu, obrzękiem mózgu i rozmiękaniem (martwicą) tkanki mózgowej, powikłane ropnym, odoskrzelowym zapaleniem płuc, w następstwie czego F. C. zmarł w dniu 3 stycznia 2014 roku w Szpitalu Wojewódzkim w B.,

tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w B. z dnia 7 grudnia 2016 roku w sprawie sygn. akt II K644/14:

1. oskarżonego M. D. (1) w miejsce zarzucanego mu czynu uznał za winnego tego, że w dniu 10 listopada 2013 roku w B., na skrzyżowaniu ulicy (...) z Aleją (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że popełnił błąd w taktyce jazdy kierując pojazdem uprzywilejowanym, tj. radiowozem policyjnym marki H. (...) o numerze rejestracyjnym (...), nie zachował szczególnej ostrożności przy przejeżdżaniu skrzyżowania przy nadawanym czerwonym sygnale dla jego kierunku jazdy, w wyniku czego kierujący samochodem marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) Z. B. (1) uderzył przodem nadwozia swojego samochodu w lewą, tylną część boku radiowozu, na skutek czego przewożony radiowozem F. C. doznał obrażeń ciała w postaci urazu głowy ze złamaniem kości żuchwy, krwotokiem śródczaszkowym, stłuczeniem mózgu, obrzękiem mózgu i rozmiękaniem (martwicą) tkanki mózgowej, powikłane ropnym, odoskrzelowym zapaleniem płuc, w następstwie czego F. C. zmarł w dniu 3 stycznia 2014 roku w Szpitalu Wojewódzkim w B. tj. czynu z art. 177 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 37a k.k. wymierzył mu karę 150 stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych;

2. pobrał od oskarżonego kwotę 300 złotych opłaty i zasądził na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.500 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w sprawie zwalniając oskarżonego od ich ponoszenia w pozostałym zakresie.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca z wyboru oskarżonego M. D. (1).

Apelacja obrońcy wniesiona została na korzyść oskarżonego i skarży wyrok w całości. Skarżący zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść orzeczenia i błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia.

Naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść orzeczenia, polega zdaniem obrońcy na:

- naruszeniu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego i uznanie za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego M. D. (1) oraz zeznań świadka P. Ł. (1) w zakresie zatrzymania się radiowozem na skrzyżowaniu przez oskarżonego i upewnieniu się, czy nie nadjeżdża zza stojącego po lewej stronie samochodu ciężarowego inny pojazd,

- naruszeniu art. 5 § 2 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie, skutkujące uznaniem, iż M. D. (1) wjechał na skrzyżowanie przy zapalonym na sygnalizatorze czerwonym świetle, a pokrzywdzony Z. B. (1) na zielonym podczas, gdy brak jest możliwości ustalenia planu pracy sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu, gdy doszło do zdarzenia, a w konsekwencji uznanie oskarżonego za winnego popełnienia czynu z art. 177 § 2 k.k.,

- naruszeniu art. 201 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. poprzez nie rozpatrzenie zarzutów zgłoszonych przez oskarżonego do opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych z dnia 13 lipca 2016 roku w piśmie z dnia 5 października 2016 roku w zakresie zachowania pokrzywdzonego podczas przejazdu przez skrzyżowanie zwłaszcza tego, czy Z. B. (1) nie powinien zwolnić oraz upewnić się czy może bezpiecznie wykonać manewr przejazdu przez skrzyżowanie w sytuacji kiedy auta znajdujące się na prawym pasie ruchu oraz przeciwnym zatrzymały się i czy Z. B. (1) w tym zakresie nie naruszył art. 25 ust. 1 ustawy prawo o ruchu drogowym, który stanowi, że kierujący pojazdem, zbliżając się do skrzyżowania jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz § 95 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 31 lipca 2002 w sprawie znaków i sygnałów drogowych, który stanowi, iż sygnał zielony zezwala kierowcy jedynie na wjazd na sygnalizator, ale nie zwalnia go z obowiązku zachowania szczególnej ostrożności, a co za tym idzie brak ustalenia za pomocą osób posiadających wiedzę specjalistyczną, okoliczności dotyczących przyczynienia się pokrzywdzonego do powstania przedmiotowego wypadku drogowego.

Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia i mający wpływ na jego treść, to zdaniem skarżącego, ustalenia sądu rejonowego oparte na nieprawidłowej ocenie dowodów, które polegały na uznaniu, że:

- to M. D. (2) popełnił błąd polegający na wjeździe na skrzyżowaniu na czerwonych świetle, podczas, gdy z jego wyjaśnień oraz zeznań P. Ł. (1) wynika, że zbliżając się do skrzyżowania widzieli z odległości 300 metrów czerwone światło (paliło się więc długo), w odległości 100 metrów od skrzyżowania pojazd oskarżonego wyprzedzał kolumnę stojących pojazdów, a świadek G. T. wjechał w ulicę (...), gdy dla kierunku jazdy na wprost paliło się czerwone światło, a on sam korzystał z zielonej strzałki, natomiast sąd nie miał możliwości ustalenia planu pracy sygnalizacji świetlnej na przedmiotowym skrzyżowaniu, albowiem pracuje ona jako acykliczna z akomodacją sygnałów zielonych,

- Z. B. (1) poruszając się Alejami (...) wjechał na skrzyżowanie z ulicą (...) na zielonym świetle, podczas gdy znajdujący się na równoległym pasie ruchu G. T., którego ruch pojazdu obsługiwał ten sam sygnalizator, wjechał przy zapalonym czerwonym świetle z dodatkową zieloną strzałką dla skrętu w prawo, sąd nie miał możliwości ustalenia planu pracy sygnalizacji świetlnej, a zeznania M. B. w zakresie koloru światła nie korespondują z zebranych w sprawie materiale dowodowym,

- wyłącznie oskarżony M. D. (1) nie zachował szczególnej ostrożności wjeżdżając na skrzyżowanie na czerwonym świetle, podczas gdy na M. B. również ciążył obowiązek obserwacji przedpoła jazdy, szczególnie, gdy pozostałe auta znajdujące się na skrzyżowaniu, w tym ciężarówka G. T., stały.

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu przestępstwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Belchatowie.

W apelacji złożono wniosek dowodowy o ponowne wystąpienie do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Ł. z zapytaniem, czy w dniu 10 listopada 2013 roku istniała możliwość, by w jednym cyklu światła sygnalizatory na ulicy (...) wskazywały dla pojazdów znajdujących się na pasach tej ulicy jednocześnie światło czerwone z zieloną strzałką (skręt w prawo w ul. (...)) oraz światło zielone przeznaczone do jazdy na wprost w kierunku Alei (...) oraz wskazanie, jakie wówczas światło było lub mogło być wyświetlane dla uczestników ruchu znajdujących się na ulicy (...).

W toku postępowania odwoławczego uwzględniono powyższy wniosek dowodowy, uzyskując odpowiedź ze strony (...) z dnia 20 kwietnia 2017 roku (k.508).

Na rozprawie apelacyjnej obrońca popierał własną skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte. Oskarżony przyłączył się do apelacji swojego obrońcy.

Oskarżyciel publiczny wnosil o nieuwzględnienie apelacji obrońcy i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy okazała się niezasadna.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji i subsumpcja zachowania oskarżonego pod konkretną normę prawną, są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej żadnej zastrzeżeń oceny zgromadzonych w sprawie dowodów. Apelacja obrońcy nie wykazała, aby rozumowanie Sądu, przy ocenie zachowania M. D. (2), w kontekście wyczerpania znamion z art. 177 § 2 k.k., było wadliwe bądź nielogiczne. W istocie zarzuty podniesione w apelacji opierają się wyłącznie na subiektywnej interpretacji zebranych w sprawie dowodów i mylnym uznaniu, jakie ostatecznie wnioski należy wyciągnąć ze zgromadzonych w sprawie dowodów.

Do poczynienia ustaleń faktycznych w zakresie sprawstwa oskarżonego, polegającego na spowodowaniu wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym, uprawniał Sąd I instancji tak osobowy materiał dowodowy: głównie zeznania świadków G. T. i Z. B. (1) oraz wyjaśnienia samego oskarżonego (pierwsze zaprezentowane w sprawie), jak i opinie biegłych tak Instytutu Ekspertyz Sądowych w K., jak i biegłego S. S.. Ocena wartości tych dowodów została dokonana wszechstronnie, we wzajemnym ich kontekście z innymi dowodami, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym i jako taka w pełni korzysta z ochrony art. 7 k.p.k. Do dokonania właściwej kwalifikacji prawno - karnej zachowania M. D. (1) uprawniały Sąd meriti te same dowody.

Nie jest trafny zarzut apelacji, iż Sąd Rejonowy dokonał błędu w ustaleniach faktycznych i mylnie uznał, iż zgromadzone dowody nie dawały podstaw do przypisania M. D. (2) popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k., a w sprawie nadal występowały niedające się usunąć wątpliwości, które należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego.

Zdaniem obrony nieprawidłowe ustalenia faktyczne były następstwem naruszenia wskazanych przepisów postępowania. W pierwszej kolejności rozważań wymagały więc zarzuty natury procesowej, podważające prawidłowość oceny materiału dowodowego. Ich treść skłania do wniosku, że mają one charakter jedynie polemiczny. I tak, zdaniem apelanta Sąd Rejonowy naruszył art. 201 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. poprzez nie rozpatrzenie zarzutów zgłoszonych przez oskarżonego do opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych z dnia 13 lipca 2016 roku (chodzi tu o pismo obrońcy z dnia 5 października 2016 roku k.422) w zakresie zachowania Z. B. (1) (a dokładnie możliwości jego przyczynienia się do powstania przedmiotowego wypadku drogowego). W tym zakresie sąd odwoławczy zważył, że po pierwsze: obrońca nie złożył formalnego wniosku o uzupełniającą opinię biegłych (Instytutu), który wymagałby stosownego orzeczenia po stronie sądu orzekającego, a po drugie: sąd rejonowy słusznie ustalił, iż takowego przyczynienia po stronie pokrzywdzonego Z. B. (1) nie było. Co istotne, tezę postawioną Instytutowi Ekspertyz Sądowych w K. było ustalenie, który z uczestników wypadku drogowego naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym (i na czym one polegały). Zarówno także Instytut, jak i wcześniej biegły S. S., jednoznacznie w tej kwestii stwierdzili, że jedynym uczestnikiem odpowiadającym za spowodowanie przedmiotowego wypadku jest oskarżony M. D. (1). Co do owego ewentualnego przyczynienia się do wypadku obie grupy specjalistów (tj. biegły i Instytut) badające sprawę zbieżnie i spójnie stwierdziły, iż kierującemu samochodem M. Z. B. (1) - poruszającemu się z zamkniętymi szybami, za zestawem siodłowym kierowanym przez G. T. („tło akustyczne”), nie można wykazać, by mógł i powinien wystarczająco wcześniej słyszeć sygnał dźwiękowy radiowozu, a tym samym, by przyczynił się do wypadku. Tylko natomiast w takiej sytuacji uzasadnionym było twierdzenie, że naruszył on przepis art. 25 ust. 1 ustawy prawo o ruchu drogowym, czy § 95 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 31 lipca 2002 w sprawie znaków i sygnałów drogowych. Brak jest dowodów, by uznać, iż kierujący M. nie zachował wymaganej dla niego staranności w momencie zbliżania się i pokonywania skrzyżowaniu na zielonym świetle. Jechał przepisowo. Dla jego toru ruchu nie wystąpiły żadne widoczne dodatkowe symptomy, które nakazywałyby mu zachowanie jeszcze większej ostrożności (jakieś wyjątkowej, nakazującej np. dodatkowe zatrzymanie kierowanego pojazdu przed wyjazdem zza pojazdu G. T.). Na zorientowanie się w faktycznej sytuacji na drodze pozwalał mu dopiero kontakt wzrokowy i rozpoznanie (zobaczenie i usłyszenie) sygnału dźwiękowego radiowozu - po jego wyjeździe zza ciężarówki tuż przed tor ruchu M.. Wówczas natomiast kierującemu M. pozostało zbyt mało czasu na jakikolwiek skuteczny manewr obronny. W szczególności brak jest dowodów by uznać, iż ruch, czy też bardziej spoczynek jakichkolwiek innych pojazdów na skrzyżowaniu, mogłyby dawać dodatkowy sygnał Z. B., iż ma miejsce jakaś nadzwyczajna sytuacja drogowa.

Podobnie za chybiony uznać należy zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez uznanie za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego M. D. (1) oraz zeznań świadka P. Ł. (1) w zakresie zatrzymania się radiowozem na skrzyżowaniu przez oskarżonego i upewnieniu się, czy nie nadjeżdża - zza stojącego po lewej stronie (...), inny pojazd. W ocenie apelanta doszło w tym wypadku do dowolnej, a nie swobodnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, a prawidłowa jego ocena nie pozwalała na formułowanie wniosku, tak co do tego, że oskarżony nie upewnił się należyście o możliwości swojego wyjazdu zza ciężarówki, jak i że wjechał na skrzyżowanie na czerwonym świetle. Wniosek taki obrońca wywodził głównie stąd, iż oskarżony oraz jego pasażer twierdzili, że widzieli czerwone światło dla swojego kierunku jazdy już z odległości około 300 metrów przed skrzyżowaniem (sygnaizatorem świetlnym), a skoro w tym czasie omijali stojące pojazdy (czy też ewentualnie wyprzedzali pojazdy właśnie zatrzymujące się) oraz dodatkowo się zatrzymywali przed wyjazdem zza ciężarówki, to upłynęło tak długo czasu, że – założenie apelanta – w chwili samego wjazdu w obręb skrzyżowania dla kierunku jazdy oskarżonego już musiało się „zapalić zielone”. Argument powyższy nie przekonuje, gdy zważy się na zasady działania sygnalizacji świetlnej na spornym skrzyżowaniu, a dodatkowo z uwagi na fakt, iż tak oskarżony jak i P. Ł. (1) są zainteresowani uzyskaniem rozstrzygnięcia korzystnego dla M. D. (1) (P. Ł. jako przełożony oskarżonego w trakcie pełnionych czynności służbowych), a określenie dokładnej odległości bez użycia urządzeń mierniczych zawsze pozostaje dotknięte pewnym błędem.

Wreszcie Sąd Okręgowy zważył, iż przedmiotowa sygnalizacja świetlna działała jako „acykliczna z akomodacją sygnałów zielonych” (k.433-434). Akomodacja to umiejętność dostosowania istniejącego układu do panujących warunków. System akomodacji sygnalizacji świetlnej pozwala więc dostosować długość sygnałów świetlnych na skrzyżowaniu do natężenia ruchu, dzięki temu skrzyżowanie funkcjonuje efektywniej niż w systemie stałoczasowym. Sprawia to, iż nie można odtworzyć stałych czasowych wyświetlania jakiegoś konkretnego sygnału na sygnalizatorze świetlnym - dla konkretnego kierunku jazdy. Zmiana światła (częstotliwość) zależy od warunków panujących na skrzyżowaniu w danym momencie (po wzbudzeniu przez pojazdy na wbudowanych w jedniach pętach, indukcyjnej detekcji pojazdów). Nie ma także możliwości jej odtworzenia z dnia zdarzenia. W konsekwencji natężenie ruchu na skrzyżowaniu mogło powodować różną długość konkretnego i tego samego światła dla różnych kierunków jazdy (rzędu do 15 sekund – informacja k.434).

Za podobnie chybiony należy uznać zarzut naruszeniu przez Sąd Rejonowy przepisu art. 5 § 2 k.p.k. Pomijając już kwestię, iż danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego, iż wjechał na skrzyżowanie już na zielonym świetle (a więc dopiero następnie prezentowanej przez niego wersji), jak oczekuje tego apelant, prowadziłoby do uniewinnienia oskarżonego wobec niepopelnienia przestępstwa, a nie wobec występowania niedających się usunąć wątpliwości, takowe wątpliwości w sprawie nie występowały.

Sąd Okręgowy zważył, iż dla zasadności tego zarzutu nie wystarczy zaprezentowanie przez stronę własnych wątpliwości, co do stanu dowodów. O naruszeniu przepisu art. 5 § 2 k.p.k. można mówić jedynie wówczas, gdy sąd ustalając, że zachodzą niedające się usunąć wątpliwości, nie rozstrzygnie ich na korzyść skazanego, co w przedmiotowej sprawie nie miało miejsca (podobnie wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 30 grudnia 2016 r. II AKa 151/16 opubl. Legalis Numer 1564501).

Musi więc w pierwszej kolejności zostać wykazane, iż sąd rejonowy rzeczywiście miał wątpliwości o takim charakterze, a dopiero potem, iż nie rozstrzygnął ich na korzyść oskarżonego. W realiach przedmiotowej sprawy takich wątpliwości Sąd Rejonowy nie miał, uznając, że dokonana przez niego ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego pozwala na ustalenie jednej tylko wersji zdarzenia (dokonanie ustaleń, zgodnie z którymi oskarżony wjechał na skrzyżowanie na czerwonym świetle, nie zachowując przy tym szczególnej ostrożności wymaganej dla jego osoby jako kierującego radiowozem). Skarżący również nie przekonał, że takowe wątpliwości w sprawie faktycznie wystąpiły – nawet mając na uwadze szczególnie program sygnalizacji świetlnej (w istocie nie do odtworzenia czasowego z chwili zdarzenia).

Reguła in dubio pro reo, po pierwsze nie dotyczy wątpliwości stron, po wtóre ma zastosowanie tylko wówczas, gdy po przeprowadzeniu w zgodzie z regułami oprawa procesowego wszystkich istotnych dowodów, a następnie ich wszechstronnej ocenie, w zgodzie z zasadami logiki i życiowego doświadczenia (art. 7 KPK), zaistnieją co najmniej

dwie równie możliwe wersje w zakresie ustaleń faktycznych; to dopiero w tej ostatniej sytuacji sąd winien za podstawę ustaleń wybrać wersję najbardziej korzystną dla oskarżonego - tak postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2016 r., IV KK 378/16 opubl. Legalis Numer 1546880.

Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. – przy czym w aktualnym stanie prawnym złagodzone konsekwencje ewentualnych braków uzasadnienia – art. 455a k.p.k.).

W ocenie sądu odwoławczego przeprowadzona przez Sąd Rejonowy ocena dowodów spełnia wskazane kryteria. W następstwie takiej właśnie oceny dokonano ustaleń niekorzystnych dla oskarżonego. W żadnej także mierze z poprawnej oceny zebranego materiału, nie wynikały co najmniej dwie, równie możliwe wersje w zakresie ustaleń faktycznych.

W ocenie skarżącego doszło do nieuzasadnionej odmowy przyznania waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego skutkujące uznaniem, iż M. D. (1) wjechał na skrzyżowanie przy zapalonym na sygnalizatorze czerwonym świetle, a Z. B. (1) na zielonym (apelant ponownie zaakcentował tu brak możliwości ustalenia planu pracy sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu).

Tymczasem, czego skarżący zdaje się w ogóle nie zauważać, to z wyjaśnień samego M. D. (1) złożonych pierwotnie wylaniał się logiczny obraz przestępstwa, a ich treść korespondowała z zeznaniami kierujących M. i ciągnikiem siodłowym M.. W pierwszych wyjaśnieniach (z dnia 30.04.2014 roku k.151) oskarżony podał przecież, iż nie wiedział, jakie światło na sygnalizatorze dla jego kierunku ruchu paliło się w momencie, kiedy wjeżdżał już na skrzyżowanie (czy jeszcze paliło się czerwone, które widział zanim na nie wjechał, czy już nie) oraz czy pojazdy na ulicy (...). W. stały ze względu na kolor tego światła, czy też ze względu na widoczny dla nich radiowóz na sygnałach. Ponadto M. D. (1) sam podał okoliczność, bardzo istotną w sprawie, a mianowicie : „Ruch po lewej stronie na skrzyżowaniu był dla mnie niewidoczny, gdyż lewą stronę skrzyżowania zasłaniała mi ciężarówka, której kierowca mnie przepuścił...”. Dalej dodatkowo jeszcze stwierdził, iż wiedział, że skręcająca w lewo ciężarówka musiała tyłem naczepy częściowo najechać na pas ruchu przeznaczony na wprost, a więc ktoś jadący na wprost musiałby sam pogwałcić przepisy ruchu drogowego, by przejechać obok ciężarówki (czym niejako dodatkowo utwierdził w przekonaniu, iż wyjechał zza ciężarówki mylnie wyciągając wnioski i zajęciu pasa tyłem naczepy). W podobnym tonie zeznał świadek P. Ł. (1) podając, że: „Widok po lewej stronie zasłaniała naczepa samochodu ciężarowego. M. D. (1) ruszył samochodem..” (k.74v).

Tym samym jest oczywistym, że oskarżony nie wiedział wcale, jakie światło „paliło się” dla niego, kiedy wjeżdżał już na samo skrzyżowanie (czy jeszcze czerwone, czy może jednak już zielone), a dodatkowo, że ostatnim, jakie widział, było jednak światło czerwone nakazujące ustępować pierwszeństwa przejazdu. Sama zmiana światel na skrzyżowaniu następowała natomiast w zależności od natężenia ruchu na skrzyżowaniu, co mogło powodować wyświetlanie tego samego światła, w różnej długości, dla różnych kierunków jazdy.

To na taką treść wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadka P. Ł. nałożono następnie zeznania kierowcy M. oraz kierowcy i pasażera M., co dało logiczny i przejrzysty obraz całej sytuacji. Z. B. (1) nie zatrzymywał się, ani nie hamował, lecz wjechał na skrzyżowanie jadąc cały czas ciągiem na wprost - tuż po zapaleniu się dla jego kierunku jazdy zielonego światła. W tym czasie swój manewr skrętu w prawo, rozpoczęty jeszcze na czerwonym świetle przy zapalonym zielonej strzałce „w prawo”, dokonywał G. T.. Wykonywał go powoli (świadek dokładnie opisywał nieprzychylność skrzyżowania dla pojazdu o gabarytach ciągnika siodłowego), dodatkowo zatrzymując się, już po skręcie w prawo częścią swojego składu, z uwagi na spostrzeżenie pojazdu uprzywilejowanego nadjeżdżającego z prawej strony z ul. (...). Kierujący ciężarówką widział i słyszał radiowóz na sygnałach, pojazdy stojące na ulicy (...). W. słyszały i widziały

radiowóz na sygnałach (a przynajmniej powinny). Takiej możliwości nie miał Z. B. (1), albowiem oskarżony – do czego sam się przyznał, wyjechał zza stojącej na zakręcie ciężarówki G. T. - bez należytego upewnienia się, czy może wjechać na skrzyżowanie, na które wjeżdżał jeszcze na „czerwonym”. Zachowanie wymaganej w tej sytuacji ostrożności wymagało, by radiowóz fizycznie zatrzymał się na wysokości kabiny ciężarówki w taki sposób, by upewnić się, że nic zza niej nie wyjedzie – skoro sam oskarżony nie wiedział wówczas jakie światło go obowiązuje, ani nie widział, czy zza ciężarówki nie nadjeżdża pojazd. Uwagi Sądu Rejonowego są w tym względzie celne i przekonujące. Prawidłowa jest także ocena dowodów w postaci opinii załączonych do akt sprawy.

Sąd Okręgowy zważył, że lansowana w toku kolejnych wyjaśnień oskarżonego teza o możliwej zmianie jego światła na zielone, a więc wjeździe na skrzyżowanie przez Z. B. (1) na świetle czerwonym dla jego kierunku (prostopadle przeciwstawne kierunki jazdy nie mogły mieć jednakowego światła - przy prawidłowo działającym sygnalizatorze), jest niczym nie popartą, próbą wymyślenia hipotetycznej sytuacji korzystnej dla M. D. (1).

W istocie z samego tylko faktu długiej widoczności światła czerwonego przez oskarżonego, obrona próbuje zbudować stan faktyczny, w którym oskarżony już nie musiałby ustępować nikomu pierwszeństwa. Błędnie ocenił jednak skarżący, iż taka wersja ma jakiegokolwiek logiczne poparcie, nie mówiąc już o tym, by w oparciu o owe odczucia oskarżonego, co do długości światła czerwonego, w sprawie powstała inna – druga równie możliwa wersja zdarzeń (art. 5 § 2 k.p.k.).

Na przedmiotowym skrzyżowaniu występowała acykliczna sygnalizacja z akomodacją sygnałów zielonych, tak więc, jeśli (hipotetycznie) z kierunku ulicy (...) na skrzyżowanie wjeżdżało w danym momencie mniej pojazdów niż np. z ulicy (...) (częsta trasa „tirów na W.” – o czym zeznawali jadący ciągnikiem siodłowym), to dla jadących ulicą (...) zielone paliło się krócej (czerwone dłużej), niż dla jadących drugim wskazanym kierunkiem. O różnicach czasowych rzędu do 15 sekund dla tego samego światła, ale różnych kierunków jazdy informowała (...). Tym samym występująca acykliczność światła dodatkowo deprecjonuje twierdzenia oskarżonego o długości palącego się światła czerwonego dla jego kierunku jazdy i znaczeniu tej okoliczności dla rozstrzygnięcia w sprawie.

Dodatkowo także informacja z (...) o niepowtarzalnej, zmiennej, zależnej od sytuacji ruchowej występującej w danej chwili pracy sygnalizacji świetlnej, bez możliwości precyzyjnego określenia tak czasu, jak i faz ruchu w poszczególnych grupach sygnalizacyjnych, nie pozwala na uznanie, iż powyższym wnioskiem sprzeciwia się dokumentacja fotograficzna załączona przez obronę w toku postępowania odwoławczego.

Reasumując: zdaniem Sądu Okręgowego przekonujące i słuszne jest stanowisko sądu I instancji, zgodnie z którym to właśnie M. D. (1) jest sprawcą przedmiotowego wypadku drogowego. Wymierzona oskarżonemu kara jest łagodna (jednocześnie należyte uwzględnić okoliczności łagodzące i obciążające rzutujące na jej wymiar) i stanowi właściwą reakcję sądu, adekwatną do okoliczności sprawy i stopnia zawinienia sprawcy.

W tej sytuacji wyrok, jako odpowiadający prawu, utrzymano w mocy.

O kosztach sądowych orzeczono w oparciu o przepisy powołane w części dyspozytywnej orzeczenia